# Chodź na słówko!

dwie siostry

**Wystawa z książki „Dwa słowa" Anny Taraski z ilustracjami Dominiki Czerniak-Chojnackiej**

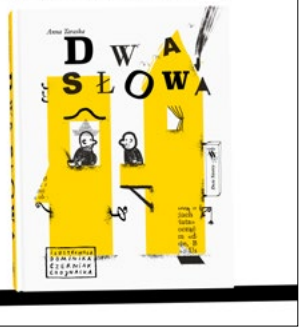

**„Dwa słowa"** to pełna humoru językowego opowieść o przygodach dwóch zaprzyjaźnionych słów mieszkających w starym, pożółkłym słowniku. Właśnie wyruszają na wyprawę rowerową po dalekich stronach.

Po drodze spotkają wielu niezwykłych znajomych i nieznajomych: Miłość, Śmierć i Życie, Chwilę, Początek i Koniec, Smutek...



Każde z tych spotkań będzie dla nich przygodą, a dla Was – okazją do uśmiechu oraz do namysłu nad tym, co się za tymi słowami kryje.

# Bóg

dwie siostry

– **W**ena...? – odezwał się Bóg – Tak sobie myślę...

– Co? – zapytał sennym głosem Człowiek.

– No, jak by to powiedzieć... A jeśli my kiedyś zniknieemy?

– Czemu nieliblyśmy zniknąć? – zdziwił się Człowiek i odgonił natrętną muchę, która brnęczała mu nad przy uchu.

– Słowa czasami znikają. Na przykład Filut. Był, a teraz go nie ma. Może kiedyś nie będzie w Słowniku miejsca na słowo Bóg.

– Filut to Filut, a Bóg to Bóg – powiedział filozoficznie Człowiek. – Dla ciebie zawsze znajdzie się miejsce, w ostatecznośći trafisz do Słownika Wyrazów Przestarzałych. A pora tym ludzie bardzo lubią mówić „O mój Boże!" – roześmiał się głośno.

# Miłość

dwie siostry

**B**óg i Człowiek gawędzili sobie o tym i o tamtym, kiedy nagle drogę przecięła im krótko ostrzyżona szczupła dziewczyna.

– Ślepa pani jest czy co? – rozzłościł się Bóg, rozcierając obolałą nogę.

– Owszem, ale tylko na jedno oko – figlarnie odparła nieznajoma i zuchwale spojrzała na Boga.

Bóg przyjrzał się jej uważniej i zobaczył, że rzeczywiście: jedno bystre zielono-szare oko rzucało wesołe błyski, a zamiast drugiego dziewczyna miała zimny stalowo-niebieski kawałek szkła.

– Przepraszam, nie wiedziałem... – zaczął Bóg.

Ale dziewczyna szybko mu przerwała:

– Nie szkodzi, ciągle na kogoś wpadam. Czy nie wyrządziłam panom żadnej szkody?

– Ależ nie. Skądże znowu! – uprzejmie odparł Bóg, chociaż bolka piekła go niemiłosiernie, a jego przyjaciel smętnie spoglądał na pofuczony aparat fotograficzny.

– To dobrze! – ucieszyła się dziewczyna. – W takim razie lecę dalej. Do zobaczenia!

– Kto to był, do diabła...? – Bóg z zakłopotaniem podrapał się po głowie.

– Miłość – odparł Człowiek cicho. – Spotkaliśmy się kiedyś przypadkiem. Ale nawet mnie nie poznała.

– Miłość... – jak echo powtórzył Bóg.

# Śmierć

dwie siostry

**P**od tablicą z literą Ś ktoś uciął sobie popołudniową drzemkę. Bóg zatrzymał się i głośno gwizdnął.

– Znasz go? – zapytał podejrzliwie Człowiek.

– Jasne. I to nie on, tylko ona. Śmierć.

Śmierć drgnęła, ściągnęła kapelusz zsunął jej się z twarzy, i otworzyła oczy.

– A niech to! Co za spotkanie! Kopę lat! – wyraźnie ucieszyła się na widok starego znajomego.

Padli sobie w ramiona i przez dłuższą chwilę trwali w uścisku. Człowiek przyglądał się tej scenie z niepewnym uśmiechem.

Nigdy dotąd nie spotkał Śmierci i nie był pewien, czy cieszy go to spotkanie. W końcu mówiło się o niej różne rzeczy.

– Porwóżcie, że was sobie przedstawię – zaczął Bóg. – Najwyższy czas, żebyście się poznali. Śmierć, Człowiek.

– Miło mi – uśmiechnęła się Śmierć. Człowiek musiał przyznać, że mimo niemłodego już wieku na jej twarzy nadal wida! było ślady dawnej urody. Stała przed nim kobieta, w której wciąż młodych oczach jarzyły się figlarne błyski.

– Mnie również – mruknął, nie do końca przekonany, czy w rzeczywistości tak jest.

# Życie

dwie siostry

– **Ż**ycie nadchodzi! – rzuciła wesoło Śmierć w stronę przyjaciół.

– Wygląda jakoś tak... – zaczął Bóg.

– Wygląda jak wariat. Sami zobaczycie. Swoją drogą, tobie chyba się spodoba. – Śmierć dała Bogu kuksańca w bok. – Coś ze sobą tańczy.

I rzeczywiście, Życie zgięte wpół ciągnęło jakiś duży pakunek.

– O ile znam Życie, to coś niepotrzebnego, dziwnego, pokracznego albo zepsutego. Zbiera takie rzeczy – odpowiedziała Śmierć.

Kiedy Życie stanęło przed nimi, Człowiek i Bóg ominęli je zdumienia.

Nowo przybyły przypominał kolorowego dzikiego ptaka. Długie jasne włosy delikatnie falowały na wietrze, a na zsłodej twarzy o szlachetnych rysach błąkał się tajemniczy uśmiech. Trudno było powiedzieć, czy jego ubrania pochodzą z najdroższego sklepu, czy ze śmietnika.

– Życie jest piękne – szepnął Człowiek.

– Co masz w tym worku? – chciała wiedzieć rozbawiona Śmierć. – Jeżeli to, co ostatnio...

– Nie powiem. To niespodzianka – odparło Życie.

# Chwila

dwie siostry

**N**agle zza zakrętu wyjechał rozpędzony niebieski rower i przemknął ze świstem obok przyjaciół, ochlapując ich błoniśnymi kroplami.

– Chwila! – krzyknął rozwścieczony Bóg i wytarł sobie twarz rękawem.

Niebieski rower zahamował z piskiem i zawrócił. Jechała na nim dziewczynka z jasnymi lokami, na oko dziesięcioletnia.

– Skąd mnie znacie? – zapytała, nie zsiadając z roweru. Na widok ubłoconych przyjaciół na jej twarzy pojawił się szeroki uśmiech.

– Zatrzymaj się na moment! Chciałbym cię o coś zapytać.

– Nie ma mowy! – zachichotała dziewczynka. – Jak chcecie, możemy się pościgać. Założę się, że mnie nie złapiecie.

– Nie tak prędko! Chwilka!

– Tylko nie Chwilka! Nie znoszę tego zdrobnienia! – ze złością odparła dziewczynka.

– Wiem – roześmiał się Człowiek. – Słyszałem, jak dziadek tak do ciebie mówi.

– Znasz mojego dziadka? Powiem mu, że was spotkałam. Tylko nie wiem, jak się nazywacie.

– Człowiek – uprzejmie przedstawił się Człowiek. – A to Bóg. Zapamiętasz?

– Raczej nie. – Chwila pokręciła kędzierzawą głową. – Ale wy mnie możecie zapamiętać.

– O to się nie martw. Takiej Chwili się nie zapomina – wtrącił jeszcze trochę zagniewany Bóg.

# Smutek

dwie siostry

**B**óg i Człowiek zaczęli wpatrywać się w milczącą chmurę, z której najgorsze wybiegł duży czarny pies, a nuż za nim pojawił się drobny szczupły mężczyzna w kraciastym kapeluszu i lekkim beżowym płaszczu. Poruszał się tak bezszelestnie, jakby sam był częścią mgły, snową składającą się z drgających drobinek wody. Na widok przyjaciół uśmiechnął się niepewnie i kiwnął głową na powitanie.

– Witam panów. Co za mgła! Gdyby nie pies, nie wyściubiłbym nawet nosa z domu. Ale ten łobuz – wskazał na czworonoga – nie dawał mi spokoju i musiałem się wybrać na spacer. Panowie też w stronę miasta?

– Nie, to znaczy tak, to jest właściwie my... – zająknął się Człowiek i nagle poczerwieniał na twarzy.

– Tak, my też w stronę miasta – zdecydowanie powiedział Bóg i spojrzał na przyjaciela z politowaniem.

– Znakomicie – odparł nieznajomy. – Pogawędzimy, postarajmy, to i droga nie będzie się tak dłużyć. Panowie porwolą... Smutek.

– Człowiek – przedstawił się Człowiek i z ociąganiem podał rękę Smutkowi.

– Bóg, bardzo nam przyjemnie – dodał Bóg, z naciskiem wymawiając słowo „nam".

– Mnie również. To co, idziemy? – zapytał Smutek i zaraz cała czwórka ruszyła w kierunku miasta, które otulone mgłą spokojnie czekało na ich przybycie.

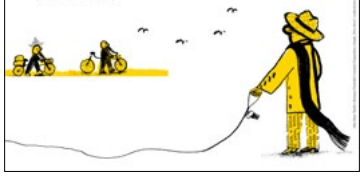

# Początek i Koniec

dwie siostry

– **C**zy my się znamy? – usłyszeli nagle pytanie, w którym dało się wyczuć lekką irytację.

Naprzeciwko nich, w bladym świetle latarni, przy stoliku szachowym siedziały dwie postacie, niemal identyczne, tyle że ta po lewej stronie miała grzywkę zaczesaną na prawo, a ta po prawej – na lewo. Pora tym wyglądały jak bliźniacy, nawet miny miały takie same: po obu twarzach błąkały się niebyt przyjemne uśmieszki.

– Bo nie przypominam sobie żadnego spotkania z panami, a przecież wyraźnie słyszałem, jak wymieniacie nasze imiona. Ja jestem Koniec, a to – wskazał na brata – Początek.

– Ależ nie, skąd! Tak się tylko mówi. Początek, koniec... Wiadomo, Człowiek musi sobie porażywać różne rzeczy – zapewnił Bóg, wytrzymując morderczy wzrok przyjaciela. Wolał to niż spojrzenia krzywo uśmiechniętych braci, którzy właśnie przyglądali im się spod zmrużonych powiek.

– Aha, to w porządku – powiedział bliźniak. – Po prostu nie lubimy, jak się nas wplątuje w podejrzane historie. Nigdy nie wiadomo, jak to się skończy.

– I jak się zacznie – dodał ten z grzywką na prawo. – Początki bywają naprawdę nieciekawe. Trudne i zniechęcające.

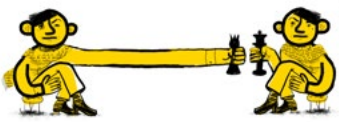

# A teraz pora na zabawę językową!

**Zapomniane słowa**

W książce „Dwa słowa" napotkasz także wiele dawnych i rzadko używanych słów, jak na przykład te poniżej. Wiesz, co oznaczają? Dopasuj je do definicji po prawej stronie. Rozwiązanie zagadki znajdziesz na końcu książki!

| | |
|---|---|
| druh | zmyślenie, kłamstwo mające zrobić na kimś wrażenie |
| kapota | urwis udający niewiniątko, inaczej: gagatek |
| ancymonek | przysmak, rarytas |
| cymes | towarzysz, przyjaciel |
| safanduła | drobiazgi, mało ważne rzeczy |
| fidrygałki | wierzchnie okrycie, zwykle stare i podniszczone |
| blaga | osoba niezaradna, niezdarna i mało energiczna |

**Po więcej słów sięgnijcie do książki Anny Taraski i Dominiki Czerniak-Chojnackiej**

dwie siostry

dwie siostry

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o., ul. Stefana Jaracza 2, 00-378 Warszawa
tel. 22 115 44 10, wystawy@wydawnictwodwiesiostry.pl
**wydawnictwodwiesiostry.pl**